GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 62. W Środę dnia 13. Marca. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 4. Marca.

Powszechna gazeta pruska zawiera następującą deklaracyą braci Grimmów: »Dzienniki zagraniczne przesądzają się nawzajem w fałszywych doniesieniach o ostatniéj honoryfikacyi z pochodniami. Niechaj w sprzecznościach swych zaginą, tylko jasne kłamstwo potrzebuje sprostowania i w obec stu i jeszcze stu świadków ostać się nie może, że Dr. Hoffmann von Fallersleben w grono studentów przez Wilhelma Grimma sprowadzonym był. Dopiero gdy tenże mowę swoję zakończył, tylko w towarzystwie jednego deputowanego zeszedł i znów do siebie powrócił, a śpiew już się był skończył, dały się nagle słyszeć z po za pochodu pojedyńcze głosy z zadziwiającym wszystkich przytomnych Vivatem dla Hoffmanna: Nik nie słyszał, iżdy tenże aby słówko przemówił. Wszedł on był do towarzystwa, tak, iż my o tém nic nie wiedzieliśmy; zdaje się, że w żadnym innym zamiarze, jak tylko, aby powińszować z okazyi wiadomych mu urodzin. Nie jest naszą rzeczą unikać go, ponieważ go inni unikają. Znamy go osobiście od roku 1818.: wiele lat odtąd upłynęło, w których nam uprzejme literackie świadczył przysługi i zawsze nam współuczucie swoje objawiał. Nie złomna jego pilność wydała na niwie starożytnej literatury niemieckiéj niejeden owoc i znacznie się do jéj rozkrzewienia przyczyniła. Ubolewamyn ad losem, który go spotkał: ale uczucie to nie zobowięzuje nas do reprezentowania lub pochwalenia jego opinii i czynności. Że nam tą razą niemiłym był gościem i wszelką radość zepsuł, sam to zapewne czuje. Wszak to niedorzecznością jest wielką, że z takowego powodu chcą teraz w dziennikach publicznych wydobyć z nas niejako polityczną naszą opinią, któréjśmy się w swoim czasie nie zaparli, aleśmy jéj owszém jasne dali dowody. Jeżeli co mocno nienawidzimy, to to, aby z opinią tą co chwila się popisywać i bez poszanowania takową trząsać. Od dawna już gorącem naszem było życzeniem, aby nas zawsze nie wyciągać na scenę w nieprzyzwoitych wyrazach, które nie nam, tylko nieprzyjaciołom naszym są miłe. W gęstym dymie sekciarstwa, z któréj strony się wznosi, nie możemy oddychać. Kiedy w spokojności pracować chcemy, toć nie damy przecie nikomu dowolnie sobą trząsać. Że niewinnie, z czystego uczucia studentów pochodząca honoryfikacya przez rozpustę takiemu podlega wykrzywieniu, nad tém nietylko my, ale i wszyscy ci ubolewać winni, którym trwałość naszych uniwersytetów na sercu leży.

Jakób Grimm. Wilhelm Grimm.

Z Berlina. — Spostrzegają tu znowu żywą zmianę gońców między Petersburgiem i sto-

licami Zachodu; nadeszły też bliższe wiadomości o podróży, którą Cesarz za nastaniem lepszéj pory roku do Niemiec przedsięwziąć zamyśla. Podług tych wiadomości Cesarz nie tylko do Wiednia się uda, lecz razem z swoim zięciem, Księciem Leuchtenberskim, daléj jeszcze ku południowi się puści; Cesarzowa zaś przez 4 lub 5 tygodni w gronie dostojnéj familii swojéj w Berlinie zabawi, potém do Cesarza do Cieplic się uda i przepędziwszy tam dni kilka nad Ren się uda. — Listy owe z Petersburga głoszą, że Gen. piechoty Kisseleff, mąż bardzo światły a przytém czynny, ma zostać następcą mianowanego Generalnym Gubernatorem Królestwa Polskiego Księcia Czerniczewa, dotychczasowego ministra wojny. Inni Generała piechoty, Hr. Tołstoja, przyszłym ministrem wojny być mienią. — Po wystąpieniu z służby Hrabi Kankryna Rzeczywisty Tajny Radzca Khitrowo i Tajny Radzca Wrotschenko wydziałem skarbu wspólnie zawiadywać będą. Cesarz w ostatnich czasach z nadzwyczajną gorliwością zajmował się sprawami państwa i dozoruje pilnie władze centralne. Podług listów z Warszawy żałują tam powszechnie utraty dotychczasowego Namiestnika, Księcia Paszkiewicza, który przy żadnéj sposobności uczuć szlachetnego serca swego nie przytłumiał i wszędzie chętnie drogą łaski i pobłażania umysły Polaków z rządem jednał i łagodził. Słychać, że Książę z małżonką swoją tymczasem do Drezna się uda a późniéj do Włoch się przeniesie.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 8. Marca.

N. Pan w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj udzielić raczył znajdującemu się we Francyi wychodźcowi polskiemu, Alexandrowi Kojanowskiemu, Swe Monarsze przebaczenie, z dozwoleniem powrotu do Królestwa na łono familii.

Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu w dn. 29. Października r. z. wydany, Członek Rady lekarskiéj Królestwa Polskiego, Doktor medycyny, Radca kolleg. Stummer, Najmiłościwiéj mianowany został za gorliwą i nieskazitelną służbę w dotychczasowéj randze, Radcą Stanu, ze starszeństwem od dnia 19. Czerwca 1840. roku.

W Gazecie Policyjnéj ogłoszono następny rozkaz dzienny Pana Ober-Policmejstra Petersburskiego, pod dniem 11. Lutego: »N. Cesarz Jmć Najwyżéj rozkazać raczył, przyjąć wzór furażerki z kokardą na opasce z przodu, dla Generałów, oraz wyższych i niższych oficerów Cesarsko-rossyjskiéj armii. O takowéj woli Najwyższéj obwieszczam poruczonéj mi Policyi petersburgskiéj, dla wiadomości i przestrzegania, iżby nikt z urzędników cywilnych, tudzież dymissyonowanych wojskowych, przed dniem zatwierdzenia téj formy, 2. Stycznia r. b., nie nosił takiéj furażerki. O takowym przepisie polecam zawiadomić (z odebraniem deklaracyj), wszystkich handlujących rzeczami oficerskiemi, kapeluszników i czapników, aby o tém ostrzegali każdego kupującego furażerki nowéj téj formy.«

Rossya.

Z Petersburga, dnia 29. Lutego.

Przez rokaz dzienny Cesarski z dnia 15. Lutego, zostający przy oddzielnym kaukazkim korpusie Generał porucznik Książę Bebutow, mianowany dowodzącym w stronie północnéj i górzystéj Dagestanu na miejsce Generał-Majora Kluki von Klugenau.

N. Cesarz Jmć raczył zwrócić uwagę na nadzwyczaj szybką jazdę powozów w stolicy i dla zapobieżenia temu rozkazał obwieścić mieszkańcom Najwyższy Ukaz 1808. roku, w czasie późniejszym niejednokrotnie ponawiany z zastrzeżeniem iżby od przepisanego w nim skarcenia nikt i niczyi ekwipaż wyłączonym nie był.

Najwyższym zaś Ukazem 1808. roku rozkazano: niedozwalać woźnicom jeździć prędko i nieuważnie; za niewypełnienie zaś tego i w razie jakiegokolwiek od szybkiéj jazdy przypadku, woźnice mają być oddawani pod sąd a konie zabierane; ci zaś, którzy od takowéj jazdy poniosą szkodę na zdrowiu mają być leczeni w szpitalach miejskich na koszt tego kto jechał w powozie.

Ta wola Monarsza ostatniemi dniami została podana do powszechnéj wiadomości w rozkazie dziennym Pana Ober-polimejstra S. Petersburskiego.

Zatwierdzona została przez N. Cesarza Jmć nowa forma furażerek, z kokardą na przedzie, dla Generałów i Oficerów wszelkiego stopnia armii rossyjskiéj.

N. Cesarz d. 18. Grud. z. r. w Ukazie do N. Synodu, potwierdził etaty miejskiego i wiejskiego duchowieństwa w guberniach inflantskiéj i kurlandskiéj. Etat katedry ŚŚ. Piotra i Pawła w Rydze wynosi 2915 r. sr., a innych 93 miejskich i wiejskich kościołów 11,562 r. sr.

Na przełożenie Ober-Prokurora N. Synodu N. Cesarz zezwolił, na ustanowienie dwóch

Wicedyrektorów jednego w duchowno-szkolnym, drugiego w ekonomicznym zarządzie przy N. Synodzie.

9. b. m. umarł tu Kommandor de Guerreira przedtém Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny portugalski przy tutejszym dworze.

Umarł w Petersburgu po krótkiéj chorobie Rzeczyw. Radzca Stanu Szambelan Jan Miatlew, znany autor poematu żartobliwego pod tytułem: »Sensacye pani Kurdiukow za granicą.«

Gazety tutejsze zawierają następny artykuł: »Spieszymy donieść publiczności przyjemną wiadomość, że na przyszłą zimę będziemy znowu mieli operę włoską. Pani Viardot-Garcia i Tamburini już są angażowani. Rubini, lubo postanowił opuścić teatr zupełnie, do tyla został ujęty powszechném dla swego talentu uwielbieniem, iż zapewne zgodzi się pozostać na rok jeszcze. Spodziewają się też, że Lablache tu przybędzie. Wtenczas można będzie rozszerzyć zakres naszego repertorium i opera tutejsza będzie pierwszą w świecie.«

W tych dniach przybyła do Petersburga znakomita włoska śpiewaczka pani Ronzi. W 1827. roku była ona primadonną opery włoskiéj w Paryżu, i używała niemniejszéj sławy od pani Pasta; pani Ronzi zamierza dawać koncerta.

Przybył tu również P. Wartel, uczeń znakomitego Nourrit i wychowaniec konserwatorium paryskiego. Zajmował on miejsce pierwszego tenora w tak nazwanéj Akademii Muzycznéj w Paryżu. P. Wartel poświęcił się wyłącznie jednemu rodzajowi, temu właśnie do którego należą melodye Beethovena, Schuberta i nakoniec romanse.

Mamy też obecnie w murach stolicy sławnego, a jak niektóre gazety go nazywają, pierwszego w Germanii skrzypka; jest to Mistrz kapeli Stuttgardskiéj P. Molique. Jest on głową szkoły tak nazwanéj klassycznéj w Niemczech; przybywa z Berlina, gdzie wzbudził najżywszy entuzyazm. Ogłoszony już jest koncert P. Molique.

Od niejakiego czasu rozchodziła się w stolicy wieść o pojedynku w którym sławny Liszt miał zginąć. Wieść ta jest zupełnie zmyślona. Odebrano tu list od niego samego; dowiedziawszy się o téj pogłosce spieszy uspokoić swoich przyjaciół, zapewniając że nietylko pojedynku, ale ani kłótni z nikim niemiał.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 4. Marca.

Wczoraj i dzisiaj obiegała w Paryżu pogłoska, że rząd spisek wojskowy wyśledził. — Wszakże podawane przez rozsiewaczy nowin wieści są bardzo niepewne i po części sprzeczne miedzy sobą. National wyraża: »Tyle, jak się zdaje żadnéj nie ulega wątpliwości, że od dni kilku między podoficerami jednego w Paryżu konsystującego pułku aresztowania zachodzą. Słychać nawet, że i wyżsi oficerowie są skompromitowani, między innymi jeden Pułkownik i jeden Podpułkownik. Bliska przyszłość sprawę tę wyjaśni.«

Onegdaj Xiążę Oettingen-Wallerstein w towarzystwie sekretarza legacyi, Hr. Montgelas, znowu do Paryża przybył.

Pytanie zachodzi, czyli względem Otaheiti miały miejsce między Paryżem a Londynem jakie układy. Kwestya ta rozbieraną bywa po wszystkich naszych towarzystwach politycznych. Ci co znają dobrze bieg rzeczy, nie wątpią bynajmniéj, iż między dworem tuileryjskim a londyńskim względem Otaheiti ważne przedsięwzięto negocyacye. Układy te wszakże li tylko ustnie się odbyły, co wielką stanowi różnicę w świecie dyplomatycznym. Przy konferencyach ustnych zwykł agent dyplomatyczny depesze rządu swego przeczytać tylko Ministrowi spraw zewnętrznych, z którym ma wnijść w układy, i tylko na żądanie jego udzielić mu piśmienną kopię tychże depeszy. Rezultat tego jest ten, iż po skończonych układach, kopia taka odebraną być może, i udzielone sobie nawzajem wiadomości, mogą być uważane jako nie byłe. W znaczeniu więc ściśle dyplomatycznem mógł Pan Guizot utrzymywać, bez nadwerężania prawdy, iż między nim a Lordem Aberdeen względem Otaheiti żadne nie zaszły układy, chociaż wnosząc z oświadczenia zrobionego przez Lorda Aberdeen i Sir Roberta Peel w Parlamencie angielskim, nie można bynajmniéj wątpić o zajściu takich układów. Co zaś rzeczywistość tego potwierdza, jest wysłanie Hr. St. Aulaire syna, Deputowanego z Dardogne, do Londynu. Hr. St. Aulaire był przed nominacyą na Deputowanego, pierwszym Sekretarzem ambassady w Wiedniu, i zażądał zaraz po wnijściu do Izby dymissyi. Teraz wybranym on został przez P. Guizot, by osiągnąć przez niego odwołanie Konsula angielskiego Pritchard na Otaheiti. Zaraz po odebraniu pierwszéj wiadomości z Otaheiti, wysłał Pan Guizot jednego z urzędników swego ministeryum do Londynu, w celu polecenia tamtejszemu ambassadorowi Francyi, by zażądał od Lorda Aberdeen odwołania Pritcharda. Lord Aberdeen odpowiedział, iż gabinet angielski, odwołując P. Nicholas, Kommendanta okrętu

liniowego »Carysford«, który zachęcał Królowę Pomareh do oporu przeciw Francyi, kazawszy kilka z dział swego okrętu wyprowadzić na ląd, i też ofiarując na jéj rozkazy, dostateczną dał satysfakcyą, tém bardziéj, iż odwołanie to stało się wprzódy, nim Francya się onego domagała. Ale co się tyczy odwołania P. Pritchard, Lord Aberden mało do tego nakłaniać się zdawał. Pan Guizot pospieszył więc z wysłaniem do Londynu młodego Hr. St. Aulaire, i z nakłonieniem Lorda Aberdeen do odwołania Konsula angielskiego. Hr. St. Aulaire od tygodnia bawi w Londynie, niedopiąwszy celu poslannictwa swego. Mówią, iż Lord Aberdeen tylko w ostatecznym przypadku do tego się nakłoni.

Stósownie do sprawozdań z Perpignan, Królowa Marya Krystyna tylko na usilne prożby Generała Kapitana Barona v. Meer dała się nakłonić do odbycia lądem podróży do Barcelony, chciała bowiem dla krótszéj drogi wsieść na okręt w porcie Vendres. Podróż takim sposobem o dni 4 przedłużoną została, ale Generał Kapitan żądał tego koniecznie od Królowéj, ponieważ na całéj drodze, od granicy hiszpańskiéj do Barcelony, przygotował jéj prawdziwy tryumf. W Barcelonie zapewne wsiądzie Królowa na okręt, by się udać do Walencyi, zkąd odbędzie podróż lądem aż do samego Madrytu. Francuzki parostatek »Lavoisier« o 7 larmatach i 134 ludziach oczekiwać będzie Królowéj w Barcelonie, by ją zawieść do Walencyi. Nad samą granicą hiszpańską złamał się dyszel pojazdu Królowéj. Część z jéj orszaku zdawała się być przestraszoną wypadkiem tym, jako złą przepowiednią. Ale Królowa wsiadła śmiejąc się do pojazdu swych dam honorowych, i w nim przejechała granicę hiszpańską, gdzie ją przyjęto prawdziwie po królewsku.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Marca.

N. Pani i rodzina Królewska dzisiaj po południu w pałacu Buckingham stanęły. Dotychczas N. Pani w Windsorze rezydowała. Britannia donosi z pewnego źródła, że się rozwiązania N. Pani ku końcowi Czerwca albo na początku Lipca spodziewają, i że wszelkie przygotowania do tego już poczyniono. W pierwszym albo drugim tygodniu Sierpnia Królowa w towarzystwie małżonka swego przedsięweźmie zamierzoną podróż.

Dziennik New-Orleans-Picayune zawiera następujące szczegóły względem konwencyi zawartéj między Anglią i Mexykiem, załatwiającéj tymczasowo spór między temi dwoma krajami. Pierwszy artykuł stanowi, że kroki nieprzyjacielskie, zamierzone przez Anglią przeciw Mexykowi, zostaną zawieszone. Art. 2. Eskadra angielska przeznaczona do zwiedzenia portów mexykańskich, przyjęta tam zostanie z honorami przynależnemi banderze angielskiéj. Art. 3. stanowi, że dom handlowy angielski, który ucierpiał w swych interessach przez postępek rządu mexykańskiego, otrzyma przypadające mu wynagrodzenie szkód. Nakoniec art. 4. brzmi: Rząd angielski odwoła swego Ministra i wyznaczy innego stósownie do życzenia rządu mexykańskiego. Nowy jednak Minister nie pierwéj złoży listy wierzytelne, aż gdy powyższe warunki dopełnione zostaną.

Influenza, która od niejakiego czasu panuje w Anglii, okazuje się straszniejszą dla weteranów armii angielskiéj, niż nieprzyjacielskie kule działowe; do długiéj listy wyższych oficerów zmarłych w bieżącym miesiącu, z żalem dodać musimy jeszcze General-Majora Baroneta Way.

H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 4. Marca.

Zgromadzenie wojsk przed Alikantę i Kartagenę, pozostawiło bandom karlistycznym w Maestrazgo prawie całkiem wolne pole do działania. Liczba ich w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła, tak iż, jeśli się złączą w celu jakiegoś wspólnego przedsięwzięcia, wystawić mogą korpus z 900 dobrze uzbrojonych ludzi. Siłą tą byłoby im łatwo poznosić załogi mniejszych miasteczek i pozabierać broń i zapasy wojenne. Wyprawa, którą dowódzca z Castellon przedsięwziął przeciw osławionemu Lacoba, pozostała bez skutku. Ministeryum wydało rozporządzenie, wskutek którego z rozbójnikami i guerillasami postępować się ma według praw wojennych, które postanawiają prawną odpowiedzialność Alkadów. Mieszkańcy Maestrazgo cieszą się, iż rozbrojenie gwardyi narodowéj w obwodzie tym nie zostało przedsięwzięte z tą surowością jak gdzieindziéj, tak iż spokojni mieszkańcy wśród band karlistycznych, nie zupełnie przynajmniéj są bezbronni.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 29. Lutego.

Projekt do prawa względem nadzwyczajnego opodatkowania i dobrowolnéj pożyczki, przyjęty został na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby większością głosów 32 przeciw 25.

N i e m c y.

Z Drezna, dnia 21. Lutego.

Wiadomo, że zwłoki wielkiego naszego kompozytora, Karóla Maryi Webera, spoczy-

wają w Moorfiel Chapel, w Anglii. Duchowieństwo katolickie tegoż kościoła zawiadomiło teraz wdowę Webera, iż jeżeli ona sobie tego życzy, tedy swoim kosztem sprowadzi te zwłoki do Drezna, celem pogrzebania ich na tutejszym smętarzu. Przed kilku laty zebrano tu już sposobem składki pewną na ten cel summę, ale gdy ta okazała się niewystarczającą, przeto patryotyczny ten zamiar zaniechać musiano. Teraz, kiedy duchowieństwo obcego kraju nam chce tę przysługę wyświadczyć, owa summa posłużyć może na wzniesienie pomnika dla niezapomnianego Webera.

Z Monachium, dnia 20. Lutego.

Wydane tu zostało do sądów rozporządzenie ministeryalne, aby na opiekunów wybierano zawsze osoby tego wyznania, jakiego są małoletni.

Z Frankfortu n. M. — Tutejsze prawodawcze zgromadzenie uchwaliło jednozgodnie, aby objawić Senatowi Rządzącemu życzenie swoje, iżby wszelkiemi środkami starał się o to, aby we wszystkich krajach Związku Niemieckiego publiczne banki gier hazardowych zostały zniesione.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 6. Marca.

Hr. Orłow ukończywszy missyę swoję do Petersburga powraca. Ścisłe przymierze Rossyi z Austryą naprzeciw Francusko-angielskiemu aliansowi zdaje się, że było głównym celem tego posłannictwa, zaś pytanie hiszpańskie tylko pozorem. Hr. Orlow doznał tu jak najzaszczytniejszego przyjęcia i bywał nawet na obiadach u Cesarza. J. C. W. Arcyksiążę Karól dawał mu wielki festyn, równie jak i Książę Metternich. Słychać, że Cesarz Mikołaj z Petersburga wprost do Wiednia się uda.

Z Preszburga, d. 24. Lutego.

Nadeszła tu wydana do Króla, w przeszło 1600 podpisów opatrzona petycya narodu kroackiego przeciw znanemu Król. reskryptowi dotyczącemu języka węgierskiego. — Z Wiednia dowiedziano się, że podanéj przez Banusa Kroacyi prozby o uwolnienie go od urzędowania Cesarz nie przyjął. Nieporozumienia między Telekym i Banusem jeszcze nie są załatwione.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 12. Lutego.

Wczoraj odbyło się w kościele św. Piotra poświęcenie biskupie 4ch Kardynałów. Papież, który tego świętego obrządku osobiście dopełniał, celebrował jako Biskup, nie zaś jako Pontifex, wielką mszę przed wielkim ołtarzem. Ponieważ od 150 lat nie było takiego poświęcenia przez samego Papieża, przeto na uroczystość tę, obok ogromnéj massy wszystkich Kardynałów, Prałatów, zebrało się także prawie całe dyplomatyczne ciało, oraz bawiący tu następca tronu Wirtemberskiego i D. Miguel.

Z Turynu, dnia 16. Lutego.

Według wiadomości z Genuy, usiłowanie nakłonienia Beja tunetańskiego do powolności we względzie zakazu wywożenia zboża, spełzło znowu na niczem. Tymczasowie okrętom floty naszéj przeznaczono Cagliari na miejsce zebrania; na początku Marca odpłynie ona ztamtąd do Afryki, jeżeli przeciwne nie nadejdą rozkazy.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 14. Lutego.

Z Czarnogórza donoszą, że Władyka przed wyjazdem do Wiednia zawarł z Baszą Skodryjskim zawieszenie broni, które atoli już przez Turków haniebnie pogwalcone zostało. Kilka czarnogórskich łodzi, które ufne w zawieszenie broni, sól i ryby do domu zawieźć chciały, zostały w odległości strzału od Lessan napadnięte i zniszczone, osada zaś częścią zabita, częścią w niewolę zabrana.

W Monastyrze ściągają Turcy ciągle ogromne massy wojska, dla przygotowania się na wszelki przypadek.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 21. Lutego.

Ze śledztw przedsięwziętych przeciw uczestnikom ostatnich zamachów wykazuje się jasno, że ze strony Miłoszystów znaczne poświęcono summy, aby lud przeciw rządowi Alexandra Georgiewicza podburzyć. Rzecz ta wydała się jednak dosyć wcześnie, tak, iż rząd ostrych chwycił się środków. Do buntowników należeli także Jefrem i Jan Obrenowicz, stryjowie byłego Księcia Michała; pierwszy miał wyruszyć przeciw Belgradowi z Szabaczu, drugi z Czaczaku, a były Prestawnik Protycz z Semendryi. Pieniędzmi i obietnicami mieli lud wiejski za sobą pociągnąć i do chwycenia za broń nakłonić. Simicz miał się połączyć z Księciem Janem w Czaczaku lub też w drodze ku stolicy. Nie podpada prawie żadnéj wątpliwości, że gdyby rząd nie był się dość wcześnie o zamachu tym dowiedział, byliby go wichrzyciele pewno do skutku przyprowadzili, gdyż przedsięwzięcie to rozpoczęto dostatecznemi środkami i w czasie, kiedy w kraju w rzeczy samej niechęć ku rządowi panuje dla surowego postępowania z dwoma najpopularniejszymi mężami, Wuciczem i Petroniewiczem, cze-

go winę na rząd także zwalają. — Listy z Jass donoszą, że rossyjski Konsul P. Daszkoff, nie mogąc przeprowadzić wyboru kandydata rossyjskiego, zabezpieczył wybór Biskupa z Romano na Metropolitę mołdawskiego.

Rozmaite wiadomości.

CZARNE OCZY.

Powieść Pantofla, ogłoszona przez Eleonorę Sztyrmer.

(Ciąg dalszy.)

POWIASTKA O P. IZYDORZE.

Eigentlich.... eigentlich werden Sie nur lachen.... freilich auf etwas wunderliche Weise; wer kann aber dafür, daß schwach nervige Personen darüber erschrecken? Adieu. *Hoffmann.*

»Za granicą żyliśmy z Izydorem w ścisłéj przyjaźni. Wyborny to był chłopiec, tylko miał sobie malutką skłonność do waryacyi, która zresztą uważa się w naszym poetyckim wieku za cechę prawdziwego rozumu. Nie uśmiechajcie się tak ironicznie moi najmilsi Panowie; nie masz nic złego kiedy kto bez krzywdy drugich, odrobinkę sobie waryjuje, ot, choćby dla własnéj satysfakcyi! Ludzie tyle lat upędzali się napróżno za mądrością, że dziś już filozofowie osądzili za rzecz najprzyzwoitszą puścić samopas machinkę ludzkiéj intelligencyi i rozdziawiwszy gęby przysłuchiwać się tylko z boku jak w niéj warczą kółka i cewki. Dla śmiałych ludzi bawić się takim sposobem nic nie znaczy, ale ja, co jestem tchorzliwéj natury, lękam się pomyślić jakie ztąd mogą nastąpić skutki. Wszakci ostróżny mechanik, nieustannie z wyciągniętym nosem chodzi koło parowego kotła; a cóż jest para w porównaniu z elektrycznym żywiołem myśli ludzkiéj? Wszakci to mniéj jak kropla wody w porównaniu z piorunem. Za pozwoleniem — czy nie obrażam kogo z Panów? Może kto się zajmuje niemiecką filozofią?

Koledzy śmiejąc się pokazali na młodzieńca, zabawnie poważnéj postaci, który miał oczęta uzbrojone ciemno-fioletowemi szkłami, pewnie dla tego tylko żeby mu się świat boży nie wydawał białym, tak jak innym ludziom. P. Chryzanty spojrzał na niego z wielką uwagą i zawołał jakimś piskliwym głosem, jakby wyciągniętym z fałszywéj piszczałki: »przepraszam najmocniéj, chciałbym poprosić Pana o szczypteczkę tabaki.« Młodzieniec podał mu ogromną tabakierkę, a Dewilski mówił daléj:

»Owo, mój przyjaciel opuścił Uniwersytet rokiem wcześniéj odemnie i osiadł na wsi o parę mil od mego majątku w Sandomirskim. Powróciwszy do kraju, posłyszałem o nim najdziwaczniejsze wieści. — Mówiono, że niby kwalifikuje się do Bonifratrów! Gdzie tam! pomyślałem sobie zaraz, to być nie może żeby rzeczy tak daleko zaszły; mój Izydor pewnie ma sobie tylko ćwieka we łbie, i pojechałem do niego, żeby nieborakowi ten ćwiek po przyjacielsku wyciągnąć ze łba. Pomówiwszy z nim, zmiarkowałem, że przyczyną całego kweresu był początek własnéj jego biografii, szczegóły o pierwszych latach jego życia, których Izydorek po powrocie z Uniwersytetu, przypadkiem się dowiedział. O tych szczegółach właśnie zacząłem pisać powiastkę i chętniebym ją poddał pod sąd tak doskonałych znawców jak Panowie, ale lękam się żebyście obcesem nie skrytykowali mego pierwocinnego utworu.«

Nie będziemy go ostro sądzić — bądź Pan spokojny, odezwało się kilku.

Ach! nie o surowość krytyki mi chodzi, odrzekł P. Chryzanty, owszem chciałbym szczere i zdrowe ich zdanie słyszeć, ale nie wiem czy wiele zyszczę, bo ile mogę lichym moim rozumkiem skonkludować, żeby sądzić o dziele trzeba go doczytać do końca, a moja powiastka niema jeszcze końca! ach niema! niema końca!

To prosimy przynajmniéj o początek.

Pan Chryzanty milczał czas jakiś, jakby pasując się z sobą czy dotrzymać przyrzeczenia, czy jakimkolwiek młynkiem humorystycznym wywinąć się od téj powieści. Nareszcie odsunąwszy się nagle z krzesłem w stronę, tak iżby mu nikt nie patrzył w oczy, z największą flegmą wydobył jakiś szpargał z pugilaresu, i poważnym tonem, unikając wszelkiego sarkazmu, zaczął czytać:

»Matka Izydora, była niewiasta przykładnéj bogobojności, ale urodziwszy się na Ukrainie i całą młodość tam przepędziwszy, mocno w niektóre gusła i czary wierzyła. Jużci to prawda, że z dopustu bożego, siła nieczysta może ludzi nieraz nagabać, wszakże pobożny człowiek nigdy jéj się strachać nie powinien, bo w modlitwie ma skuteczny oręż, którym ją zawsze potrafi odpędzić z infamią. I to téż pewna, że wyszedłszy za mąż za Pułkownika Z. i mieszkając w Sandomierskim, gdzie naród mniéj zabobonny jak w stepach, owa Pani musiałaby z czasem zdrowszego nabrać pojęcia. Wiele jednakże okoliczności stało jéj na zawadzie. Pułkownikowa była zdrowia niezmiernie delikatnego, kibić miała wątłą i wiotką, piersi wąskie, nerwy nadzwyczaj drażliwe, a przezto każda drobno-

stka mocno ją dotykała i wszystko strach w niéj wzbudzało, który jak wiadomo, jest u kobiet wiernym zawsze towarzyszem mistycznych i zabobonnych wyobrażeń. A co gorsza nad to wszystko, przywiozła z sobą z Humańszczyzny, starą swoją mamkę Makrynę, która od dzieciństwa dziwny wpływ wywierała na jéj umysł. Makryna od pierwszego momentu zarobiła sobie między ludźmi dworskiemi na opinią strasznéj sekutnicy, a potém coraz więcéj gadek zaczęło o niéj opowiadać i z nich widać było oczywiście, że miała z czartem pewną koligacyą. Czeladź najsolenniéj zaręczała, że to doświadczona czarownica. Jedni ją widzieli jak rano we czwartek, przy wschodzie dnia białego, szła sobie na wspak po krzyżowéj drodze i makiem sypała za siebie; inni śmielsi dowodzili, że w nocy przed nowiem podpatrzono ją, jak sobie siadała na ogromnego czarnego koguta i uderzywszy go kociubą po bokach, w mgnieniu oka w chmurach znikła. Nie podpadało więc żadnéj wątpliwości, że odwiedzała znajomych na łyséj górze. Pułkownik lubo nie wierzył w żadne gusła, przykro mu jednak było mieć w domu babę, tak podejrzanéj reputacyi; a wiedział téż oprócz tego, że Makryna, korzystając z affektu który jéj pani okazywała, ciągle jéj głowę mąciła swemi czarami. Nieraz już zbierał się ohydną sekutnicę ze dworu wyrugować, ale przez wzgląd na żonę zawsze odkładał na późniéj exekucyą tego postanowienia. Nareszcie w następującym wypadku cierpliwość starego wojaka wyczerpała się do szczętu.

Kiedy Bóg dał Pułkownikowi pierwszego syna, właśnie tego Izydora o którym mówię, szczęśliwy ojciec błogosławił go ze łzami i takie sute wyprawił chrzciny, że roczna intrata dziedzicznéj wioski poszła na jedno vinum hungaricum. Sam Biskup zjechał z Sandomierza na chrzest nowonarodzonego. Owo trafunkiem w dzień chrztu księżyc był na młodziku. O północy kiedy goście najweseléj się bawili, kiedy rzęsisto krążyły kielichy i dwór trząsł się od hucznéj kapeli, Pułkownik spostrzegł jak kudłata głowa Makryny pokazała się w drzwiach komnaty i natychmiast znikła, a żona jego niebawem wyszła jakby ją umyślnie wywołano. Nie obudziło to w nim żadnego podejrzenia, bo Makryna była generalną szafarką w domu, i w każdym razie odbierała od Pani mnóstwo poleceń, osobliwie zaś w dni godowe. Wkrótce też potém i żona wróciła do towarzystwa, ale tak zmieniona na twarzy, tak przestraszona i nieprzytomna, że lubo starała się nie pokazać tego na sobie, wszyscy jednak wyraźnie jakąś tajemniczą alteracyą w jéj fizynomii czytali. Kobiety bliżéj znajome, jęły ją w sekrecie wypytywać i molestować; nieboraczka wymawiała się jak mogła, coraz mocniéj wpadając w roztargnienie, aż nareszcie nie będąc panią swych uczuć, z wielkim żalem zapłakała i pod pretextem słabości nerwowéj wyszła do swojéj sypialni. Pułkownik pierwszy raz w życiu, widząc w swéj żonie takie uchybienie starodawnéj gościnności naszego narodu, niezmiernie był tem zmartwiony. Cała zabawa oziębła, goście wcześniéj udali się na spoczynek, a na drugi dzień większa część się rozjechała. Ledwie ucichło w domu, stary wojak z miną lodowatą, kręcąc wąsy to z jednéj, to z drugiéj strony zaczął indagować żonę, która z serdecznym żalem wyznała mu przyczynę swojéj trwogi. W kilka dni po urodzeniu Izydora, dręczona macierzyńską ciekawością jaki téż los w życiu czeka to pacholę, przyzwała wierną Makrynę i wróżyć jéj kazała. Czarownica podskoczyła z radości, bo i jéj to już do głowy przychodziło, tylko Pułkownika strasznie się obawiała, jakby domyślając się że jéj tych guseł płazem nie puści. Tylko usilne prośby cierpiącéj matki skłoniły ją do tego hazardownego kroku. Przyrzekła wróżyć z jakichś tam ziół leśnych, ale że je trzeba było rwać w nocy przed młodzikiem, gotować o świcie i w następną dopiero północ do czarodziejskiéj użyć operacyi, więc całą tę sprawę na dwa tygodnie odłożyła, właśnie jak raz do chrztu Izydora. W naznaczoną godzinę wszystko przygotowawszy, wywabiła panią z gościnnéj komnaty, i lejąc, przelewając na powietrzu jakieś djabelskie elixiory z jednego koźlego rogu w drugi, a patrząc przez dziurkę w sowiéj czaszce zrobioną na zaklęte zwierciadło, całą przyszłość maleńkiego Izydora Pani swojéj wygadała. Z początku nie było nic szczególnego w jéj słowach; widzę mówiła, jak panicz rośnie, robi się z niego piękny, udatny młodzieniec, do głowy sobie garnie kupę mądrości, dziewczęta do niego wzdychają i t. d., jak zwyczajnie bywa przy każdém wróżeniu; ale potem nagle wrzasnęła okropnym głosem: Dziwy! dziwy! okropności! Panicz żeni się z umarłą kobietą! ot, już im ksiądz ślub daje! — . . . .«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Sukcessorowie zmarłego w Ossowcu pod Kwieciszewem ś. p. Józefa Mlickiego dziedzica zamyślają na dniu 15. Czerwca 1844. r. w Gnieźnie w oberzy Poznańskiéj uskutecz

nić podział pozostałości; co się niniejszém nieznajomym wierzycielom pozostałości celem strzeżenia swych praw podaje do wiadomości.

Bydgoszcz, dnia 27. Grudnia 1843.

I. Wydział
Król. Głównego Sądu Ziemiańskiego.

PRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,
dnia 8. Marca 1844.

Termin do przedaży nieruchomości, tu na przedmieściu Swięto-Marcińskiém na ulicy Podgórnéj pod liczbą 180 leżącéj, do Daniela Ludwika Schildner Inspektora budowniczego, i żony jego, do Karóla Fryderyka Schildner kupca, do Samuela Fryderyka Schildner mularza, teraz jego sukcessorów, i do Amalii Karoliny z Schildnerów Müllerowéj małżonki Rendanta dopozytalnego Müller należącéj,

na dzień 15. Marca r. b.

o godzinie 11. przed południem przypadający, niniejszém się znosi, a w tymże samym celu został nowy termin na

dzień 11. Czerwca 1844.

o godzinie 11. przed południem wyznaczony, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbywać będzie.

Podług taxy sądowéj z dnia 12. Października 1841. r., która z warunkami przedaży i wykazem hipotecznym w Registraturze przejrzaną być może, została wartość materyalna nieruchomości rzeczonéj na 15,666 Tal. 6 sbrgr. 8 fen., a wartość dochodowa na 30,203 Tal. wypośrodkowaną.

Licyta podane być mogą lub na całką nieruchomość, lub też na pojedyncze części onéjże. Tym końcem została nieruchomość wspomniona podług planu sytuacyjnego, który także w Registraturze przejrzanym być może, na trzy osobne parcele podzieloną, których taxa również w Registraturze przejrzaną być może.

OBWIESZCZENIE.

Końcem dostarczenia 1500 kóp laskowych obręczy do beczek na mąkę wyznaczyliśmy, w skutek wyższego rozporządzenia, termin submissyjny na czwartek d. 21. m. b. zrana o godzinie 10. Warunki dostawy mogą być wprzody u nas przejrzane.

Poznań, dnia 7. Marca 1844.

Król. Urząd prowiantów.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadamiam niniejszém szanowną publiczność, że od 27. Czerwca 1843. r. ma odemnie do wszelkich czynności tyczących się sprzedaży, kupna, spraw sądowych i policyjnych w dobrach moich Baszkowskich ogólną plenipotencyą JPan Janiszewski; jeżeliby więc w tym czasie kto inny, jakie sprzedaże lub kupna na moje imie, lub *à conto* dawniejszych plenipotencyj przedsięwziął, uznaję też same za nieważne. Każdy więc, któryby miał jakie żądania, tyczące się dawniejszéj méj plenipotencyi, niech się do Baszkowa najpóźniéj do 10. Kwietnia tego r. zgłosi.

Baszkowo, dnia 8. Marca 1844.

A. Mielżyński.

Zółtawy 13letni mopsik, z nazwy Trézorek, zaginął pod dn. 10. b. m. Kto go pod Nr. 31. przy ulicy Fryderykowskiéj dostawi, otrzyma 3 Tal. nagrody.

Dla miłośników kwiatów.

Z zbioru prawdziwych Holenderskich w 100 gatunkach i kolorach znajdujących się Ranunkli dostać można 100 sztuk w rumlu po złotych polskich 8. u Burmistrza Neugebauer w Murowanéj Goślinie pod Poznaniem.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Marca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	103	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{8}$	$11\frac{1}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$168\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$195\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$155\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96	95
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$99\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$88\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$154\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$124\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$118\frac{3}{4}$	$117\frac{3}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	132	131
» » Magdeb.-Halberst.	4	121	120
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	124

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 11. Marca. 1844. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	1	26	—
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	2	6	1	3	—
Grochu . dt.	1	1	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	13	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	6
Słomy kopa	5	15	—	5	17	6
Masła garniec	1	20	—	1	22	6